

Wczoraj zjadłem sobie bułkę.

Bułkę z dżemem i masłem. Bardzo dobra to była bułka, świeża.

Dżem wiśniowy, taki z całymi owocami, ten z górnej półki.

Masło prawdziwe, bardzo przypominało mi to, które babcia robiła gdy byłem mały.

Jadłem, a jedząc myślałem.

I piłem kakao.

Bardzo dobre to było kakao, prawdziwe, a nie rozpuszczalne.

Takie co to niby holenderskie jest i co się zagotowuje z mlekiem.

Smaczne kakao przypominało mi to, które mama mi robiła gdy byłem mały.

Piłem i jadłem, rozmyślając przy tym.

Jak fajnie było kiedyś, gdy mogłem u babci bułkę świeżą zjeść z masłem prawdziwym, a mama zrobiła mi kakao na mleku świeżym, prosto od krowy.

Śmiałem się, a także wujek się śmiał i dziadek, i tata nawet.

To był prawdziwy śmiech. Nie ten co teraz słyszę ten drwiący.

Nie wiedziałem co to drwina, o ironii też niewiele słyszałem.

Drwina i ironia teraz to są fajne, bo to inteligentne takie.

Tak mądrze teraz to się nazywa. Nazywamy to sarkazmem.

Używać sarkazmu to tak fajnie i prosto.

O tym, że prosto to się nie mówi, bo prosto to nie dla inteligentnych.

Prostaki to prosto używają sarkazmu, czyli po prostu szydzą bez głębszego przemyślenia.

Nie tak łatwo zostać „sarkazmistą” wyższego szczebla.

Do tego trzeba zostać mianowanym przez innego wielkiego „sarkazmistę”.

Takiego, co to opinia publiczna zaakceptowała.

Akceptacja opinii wcale nie jest taka trudna.

Trzeba konkretnie uderzyć w konkretne miejsce i konkretnie się zaśmiać.

Inteligentnie zadrzeć, bo to wszystko jest takie skonkretyzowane.

Chaos jest dopuszczalny ale po jednej stronie jako chaos prosty, ale też delikatnie skomplikowany.

Ale na tyle skomplikowany, żeby łatwo było go rozczytać jako komplikacje prostaków z tamtej strony.

Ja lubiłem się śmiać ot tak! Bez drwienia czy ironii.

Teraz to tak nie wypada.

Ostatnio zostałem uznany „sarkazmistą”. Tak nagle!

Ucieszyłem się, bo zostało to poprzedzone opinią, że jestem inteligentny.

O! Teraz tylko trzeba wejść do wyższej izby sarkazmistów.

Nie wiem czy jestem na to gotowy. Muszę dokonać kilku czynów, które póki co przerastają mnie.

Zdołam, to jest pewne, w przyszłości.

Nastąpi to gdy już zaśmieję się, użyję sarkazmu do tych ważnych dla mnie, teraz, idei.

To rozgoryczenie przeminie oraz to dziwne uczucie jakoby miałbym sam siebie oszukiwać.

Minie to.

Jednak na razie idę zrobić sobie kolację. Zrobię sobie bardzo dobrą bułkę z prawdziwym masłem i dżemem wiśniowym, takim co ma prawdziwe owoce. Do tego będę popijał sobie gorące kakao prawdziwe, na mleku (niestety z kartonu) i powspominam dzieciństwo.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

paniscus, dodano 17.08.2012 10:14

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.